



# ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 106

KWIECIEŃ 2006

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



## SYMBOLE ZMARTWYCHWSTANIA



*Ks. Proboszcz  
Prałat dr Stanisław Chomiak*

Okres świąt wielkanocnych kojarzy się zwykle z procesją rezurekcyjną. Od momentu chrztu św. wierzący idzie za Jezusem Chrystusem. Podobnie podczas procesji wierni kroczą za Najświętszym Sakramentem oraz symbolami: paschałem, figurą Zmartwychwstałego i krzyżem z czerwoną stulą. Procesja rezurekcyjna odbywa się w parafiach bezpośrednio po zakończeniu Wigilii Paschalnej albo przed pierwszą Mszą św. w Dniu Zmartwychwstania, wczesnym rankiem. Wyraża ona pragnienie kroczenia w życiu za Chrystusem pozostającym w Kościele pod eucharystycznymi postaciami Chleba i Wina: „**A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata**” (Mt 28,20).

Bardziej uzasadnione jest praktykowanie procesji rezurekcyjnej w noc poprzedzającą Niedzielę Zmartwychwstania, gdyż podczas Wigilii Paschalnej ogłoszona zostaje światu radość z pustego grobu. Mówią o tym m.in. śpiew uroczystego Alleluja i biblijne czytania. Jednak w wielu parafiach wierni gromadzą się o świcie, żeby wraz ze wschodem słońca, obwieścić światu radość z tego, że śmierć została pokonana. Przepisy liturgiczne dopuszczają tę możliwość tam, gdzie istnieje taka tradycja.

Wśród znaków, które towarzyszą przeżywaniu liturgii uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego na pierwszy plan wysuwa się **paschał**. Ta wielkanocna świeca zajmuje centralne miejsce

w świątyni — obok ołtarza — od Wigilii Paschalnej do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Jest symbolem Zmartwychwstałego Chrystusa, który sam o sobie powiedział: „**Ja jestem światłością świata**” (J 8,12). W Wigilię Paschalną, podczas Liturgii Światła (nazywanej „Lucernarium”), zapala się wielkanocną świecę od poświęconego przedtem ognia. W uroczystej procesji paschał wnosi się do kościoła, gdzie ma przypominać słup ognia, który prowadził naród wybrany przez pustynię ku wolności (por. Wj 13,21). **Paschał jest także znakiem przypominającym Zmartwychwstałego Chrystusa wyprowadzającego ludzkość z niewoli grzechu ku wolności dzieci Bożych. Jego doniosłość wyraża liturgia Wigilii Paschalnej, podczas której oddaje się mu cześć w śpiewie, zwanym „Exsultet”: „(...) przyjmij, Ojczyści, tę świecę, owoc pracy pszczelego roju”.**

Paschał jest bogato zdobiony, a jego ornamentacja ma głęboką wymowę. W samym środku świecy widnieje krzyż z pięcioma woskowymi ziarnami symbolizującymi pięć ran Chrystusa, które pozostały na uwielbionym Ciele Zmartwychwstałego Pana. Cyfry bieżącego roku wskazują, iż Jezus Chrystus jest Panem obecnego czasu, a pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego — alfa i omega — że do Niego należą także historia i przyszłość — On jest początkiem i kresem wszystkiego (por. Ap 1,8). Dokumenty Kościoła zalecają, by świeca paschalna była odlana z wosku, co roku nowa, i miała znaczną wielkość.

Po zakończeniu okresu wielkanocnego paschał ustawia się przy chrzcielnicy i zapala podczas udzielania sakramentu chrztu. Od niego zapala się chrzcielne świece nowo ochrzczonych, na znak ich włączenia przez chrzest w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Ustawia się go także przy trumnach zmarłych podczas pogrzebu, wyrażając w ten sposób wiarę w zmartwychwstanie na końcu czasów.

Obok ołtarza, oprócz paschału, w okresie Pięćdziesiątnicy paschalnej umieszcza się także figurę **Zmartwychwstałego**. **Zazwyczaj Chrystus Zmartwychwstały przedstawiany jest w czerwonej szacie, symbolizującej Jego zbawczą Mękę**. Jedną rękę ma uniesioną ku górze w geście błogosławieństwa, którego pełnia płynie z otwartego Grobu, w drugiej trzyma chorągiew — znak zwycięskiej mocy. **To wyobrażenie Chrystusa jest jakby echem Jego słów: „(...) miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33).**

W okresie świąt paschalnych na krzyżu zawieszają się czerwoną stulą, która zwykle jest częścią stroju liturgicznego diakonów, prezbiterów i biskupów. Oznacza ich pasterski urząd i uczestnictwo w kapłaństwie sakramentalnym. W okresie wielkanocnym zawieszona na krucyfiksie przypomina, że Chrystus jest Najwyższym Kapłanem, który na ołtarzu Krzyża złożył najdoskonalszą Ofiarę — „sam stał się Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem Ofiarnym”. **Czerwony kolor w liturgii symbolizuje ogień i krew.**

W czasie świąt wielkanocnych eksponuje się także symbol **baranka**. Żydzi w Starym Testamencie składali w ofierze właśnie baranka, a w noc Paschy zobowiązani byli spożyć go przed wędrówką z niewoli ku wolności (por. Wj 12,3—14). **Dlatego Jezus, który złożył siebie w ofierze, jest prawdziwym Barankiem, który został zabity i nabył dla Boga swoją Krwią wszystkich ludzi (por. Ap 5,9). On jest Barankiem Paschalnym, który otwiera pieczęcie apokaliptycznej księgi (zob. Ap 5—6).** Dlatego w świątyniach możemy zobaczyć wizerunek baranka siedzącego na księdze z siedmioma pieczęciami. **Baranek jest także częstym motywem wielkanocnym zdobiącym szaty liturgiczne oraz symbolem często obecnym w naszych domach w czasie świąt Zmartwychwstania Pańskiego.**



PARAFIALNY ODDZIAŁ AKCJI KATOLICKIEJ  
DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ  
przy Parafii p. w. WNMP w Bielawie  
pl. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, tel. 833-98-60

## WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE CZŁONKÓW AKCJI KATOLICKIEJ

W niedzielę 19 lutego 2006 roku, zgodnie z przepisami i wy-  
mogami Statutu Akcji Katolic-  
kiej Diecezji Świdnickiej, odby-  
ło się Walne Zebranie Sprawoz-  
dawczo-Wyborcze Członków Pa-  
rafialnego Oddziału Akcji Kato-  
lickiej.

W zebraniu uczestniczył Asy-  
stent Kościelny Akcji Katolic-  
kiej Ks. Prałat dr Stanisław Cho-  
miak. Zebranie, pod przewodnic-  
twem Pana Piotra Łyżwy, doko-  
nało oceny działalności Parafial-  
nego Oddziału Akcji Katolickiej w  
2005 roku, zatwierdziło sprawoz-  
danie Zarządu z tej działalności,  
przyjęło sprawozdanie finansowe  
za 2005 rok i po zatwierdzeniu  
sprawozdania Komisji Rewizyjnej  
podjęło uchwałę o udzieleniu ab-  
solutorium Zarządowi POAK za  
działalność w 2005 roku.

W drugiej części obrad Pre-  
zes Zarządu przedstawił propo-  
zycję planu działalności i pla-  
nu finansowego POAK na 2006  
rok. Obie propozycje zostały za-  
akceptowane i przyjęte do reali-  
zacji.

W związku z zakończeniem,  
z dniem 16 lutego 2006 roku,  
II kadencji organów Parafial-  
nego Oddziału Akcji Katolic-  
kiej, Walne Zebranie dokonało  
wyboru dwóch kandydatów na  
Prezesa Zarządu, pięciu człon-  
ków Zarządu i trzech członków  
Komisji Rewizyjnej. Zgodnie ze  
Statutem, Prezesa Zarządu, na  
wniosek Asystenta Kościelne-  
go Akcji Katolickiej, spośród  
dwóch kandydatów wybranych  
przez Walne Zebranie, mianu-  
je Biskup Świdnicki.

## SPOTKANIA CZŁONKÓW AKCJI KATOLICKIEJ W KWIETNIU I MAJU

**02-04-2006 (nd)** – Obchody I  
rocznicy śmierci Ojca Świętego  
Jana Pawła II.

**23-04-2006 (nd)** – Parafialny  
Dzień Skupienia Członków Akcji  
Katolickiej.

**03-05-2006 (śr)** – Uroczystość  
NMP Królowej Polski. Dzień szcze-  
gólnej modlitwy za Ojczyznę.

**06-05-2006 (sb)** – Diecezjalna  
Pielgrzymka Akcji Katolickiej do  
Wambierzyc.

Dzień Skupienia członków  
Akcji Katolickiej Diecezji Świd-  
nickiej.

**28-05-2006 (nd)** - Wspólna  
majówka członków i sympaty-  
ków POAK wraz z rodzinami pod  
Krzyżem Milenijnym na Wzgó-  
rzu Pojednania.

**Przes Zarządu POAK**  
**mgr Ryszard Stelmaszczyk**

## WŁADZE POAK III KADENCJI

PARAFIALNY ASYSTENT KOŚCIELNY  
AKCJI KATOLICKIEJ

*Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak*

ZARZĄD

*Ryszard Stelmaszczyk - prezes*

*Ryszard Pogorzelski - wiceprezes*

*Grażyna Białek - członek*

*Janina Hrynek - członek*

*Dorota Pić - członek*

*Jerzy Sobski - członek*

*Mirosław Ziemak - członek*

KOMISJA REWIZYJNA

*Piotr Łyżwa - przewodniczący*

*Bolesław Stawicki - członek*

*Jan Włostowski - członek*

*Alleluja, Alleluja!*

*Wesoły nam dzień dziś nastał,*

*Chrystus bowiem zmartwychwstał.*

*Radujcie się więc i z ufnością patrzcie w przyszłość.*

**Przewielebnemu Ks. Prałatowi**

**dr Stanisławowi Chomiakowi**

**i czcigodnym kapłanom**

**pracującym w naszej Parafii**

**oraz członkom i sympatykom Akcji Katolickiej,**

**a także całej wspólnotie parafialnej**

**składamy najserdeczniejsze życzenia**

**wszystkiego tego, co od Boga pochodzi.**

**Oby skrzydła wiary**

**przykryły kamienie zwątpienia**

**i uniosły serca ponad przemijanie.**

**Wesołego Alleluja!**

**Zarząd Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej**

## Ze świadectwem wiary do Europy

Perspektywy, jakie się dla nas otwierają w wyniku integracji europejskiej, skłaniają do poważnej refleksji nad sytuacją i zadaniami, jakie nas czekają.

Paweł, Żyd z Tarsu, członek izolowanego i marginalnego - na tle ówczesnego świata - narodu, trafia nagle do samego centrum kultury, filozofii, nauki, do najważniejszego ośrodka opinio-twórczego starożytności. Obawy i kompleksy w takiej sytuacji byłyby jak najbardziej naturalne i usprawiedliwione. Ale Paweł się nie uląkł ani nie wycofał na swojskie i bezpieczne pozycje. Odważył się - i zarazem roztropnie, przemówił do zgromadzonej tam elity Aten, Grecji i całego świata śródziemnomorskiego.

Zarówno Grecy sprzed dwóch tysięcy lat, jak i współcześni Europejczycy, to ludzie w pewnym sensie religijni. Jednak religijni to niekoniecznie znaczy wierzący - w sensie chrześcijańskim czy katolickim. Współczesna wiara Zachodu ma raczej bardzo mało wspólnego z wiarą ewangeliczną. Jest to raczej odziedziczona po oświeceniu wiara w możliwości i wszechmoc człowieka. Wiara wielokrotnie sromotnie skompromitowana, a zarazem każdorazowo reanimowana i podtrzymywana, albowiem ta wiara okazuje się doskonałym narzędziem manipulacji i panowania nad człowiekiem, nad masami ludzi. Podsuwając ludziom różne „świętości” i lansując ich bałwochwalczy kult: kult wolności, równości, braterstwa, nauki, techniki, zdrowia, rozrywki, seksu, uzyskuje się władzę nad duszami.

W samych tych wartościach i ideach nie byłoby może nic złego, gdyby rozumieć je w sensie ewangelicznym, czyli w kontekście miłości. Niestety, wartości te, odpowiednio spreparowane, zafałszowane i podniesione do rangi niepodważalnego absolutu, zwracają się przeciwko człowiekowi i zamiast mu służyć, zagarniają go w niewolę. Dzisiejsze czasy to czasy propagandy, reklamy, manipulacji, zamętu, przewrotnych ideologii, fałszywych prorocत्व i religii. Tylko prawda o Bogu i o człowieku - czyli o Chrystusie - może z

tej niewoli wyzwolić. Dlatego posługa wyraźnego, jednoznaczniego głoszenia prawdy i dawania świadectwa Ewangelii nabiera największej wagi.

### Dawniej i dziś

W religijności Greków Paweł wyróżnia dwie charakterystyczne cechy: ubóstwienie wytworów człowieka - czyli bałwochwalstwo; i nieznajomość prawdziwego Boga - czyli ignorancję. Czy w pewnym sensie te dwa zagrożenia nie dotyczą także naszej wiary? Coraz częściej wiara i jej wymogi ustępują miejsca dobrom konsumpcyjnym: dyskoteka czy film w telewizji staje się ważniejszy od Mszy św., zakupy od niedzielnego odpoczynku. Głównym przedmiotem troski staje się samochód, komórka, DVD. „Mieć” powoli wypiera „być”. Okazuje się, że nasza praktyka wiary, moralność, pobożność, duchowość, są bardzo powierzchowne i podatne na różne wpływy i pokusy.

Ale jeszcze groźniejsza jest ignorancja, gdyż dotyczy już nie tylko doraźnej praktyki życia, ale samych jego podstaw, źródeł, czyli prawdy, świadomości, myślenia, idei, postaw. Tu każde zafałszowanie mści się stukrotnie, a niestety, często zafałszowujemy swoją wiarę różnymi domieszkami pogaństwa: magii, zabobonu, astrologii, horoskopów, parapsychologii. Taką diagnozę już przed ponad trzydziestu laty postawił Kościół w Dyrektorium o katechizacji: „...spotykamy wiarę chrześcijańską skażoną jakąś formą pogaństwa, choć występuje jeszcze pewien zmysł religijny i jakaś wiara w Najwyższy Byt. Mentalność religijna jest wtedy daleko od wpływu Słowa Bożego i przyjmowania sakramentów, czerpiąc dla siebie pokarm z praktykowania zabobonów i magii”. Niestety, przez ostatnie trzy dekady zjawisko to, zwłaszcza na Zachodzie, tylko się nasiliło, a i nam nie jest obce.

### Ignorancja i osobista słabość

A znajomość Boga i Jego nauki? Jest często żenująco niska. Ileż to wiedzy musieli w ostatnim czasie przyswoić sobie maturzyści i gimnazjaliści na swo-

je egzaminy; cała nasza wiedza o Bogu i wierze nie stanowi nieraz ani jednej setnej promila tego, co musimy opanować w szkole czy pracy. Nieraz trudno byłoby napisać nam jedno sensowne zdanie na temat naszej wiary czy nauki Ewangelii. A temu, kto nie ma wiedzy, łatwo wmówić fałsz czy kłamstwo. I dlatego tak łatwo ulegamy antyreligijnej, antykościelnej i antyhumanistycznej demagogii i propagandzie. Prasa katolicka, choć powszechnie dostępna, stanowi zaledwie promile rynku czytelniczego. To nie Unia i obyczajowość Zachodu jest zagrożeniem, lecz nasza ignorancja i słabość!

Ale to jeszcze nie wszystko. Św. Paweł mówi o Bogu, który angażuje się w nasze życie, który jest bliski człowiekowi, czuwa nad nami. I wzajemnie mówi o nas, ludziach, że „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”. Ale czy rzeczywiście? Czy możemy tak o sobie powiedzieć? Czy nasza wiara ma konsekwencje w codziennym życiu? Czy sami dobrowolnie nie zamykamy jej w kościele, sprowadzając ją tylko do obrzędów, ale pozbawiając ją większego wpływu na życie, postawy i czyny? I czy mamy żywą świadomość przynależności do Boga, czy żyjemy na poziomie godności dzieci Bożych?

Może się to komuś wydawać nieważne, bo to „tylko” sprawy religii, ale przecież od naszej wizji Boga i wizji człowieka zależy kształt całego naszego życia: osobistego, rodzinnego, społecznego.

I dlatego w centrum wiary jest nie tylko Bóg, ale i człowiek. W praktycznym wymiarze wiara jest nastawiona na integralne dobro człowieka. Jeśli tego związku wiary z życiem i dobrem człowieka zabraknie, albo zostanie wyparty przez pustą pobożność, będzie to zdrada Boga. Mówi o tym wprost Dekret o posłudze prezbiterów Soboru Watykańskiego II: „Niewiele dadzą ceremonie, chociażby piękne, albo stowarzyszenia, choćby kwitnące, jeśli nie są nastawione na wychowanie ludzi do osiągnięcia dojrzałości chrześcijańskiej.”

Nie są to łatwe sprawy, zwłaszcza dla księży, którzy są wprost odpowiedzialni za kształt

duszpasterstwa. Dlatego soborowa Konstytucja o liturgii wytycza jasny program i kolejność posługi duszpasterskiej: „Liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła, gdyż zanim ludzie mogą zbliżyć się do liturgii, muszą być wezwani do wiary i nawrócenia: Jakże wzywać będą Tego, w kogo nie uwierzyli? Albo jak uwierzą Temu, którego nie usłyszeli? A jak posłyszają, skoro im nikt nie głosi? I jak będą głosić, jeśli by nie byli posłani?” A to stawia przed księżmi poważne zadanie rewizji priorytetów duszpasterskich: najpierw Słowo Boże! Głoszone przy każdej możliwej okazji, zwłaszcza tam, gdzie jest ono obowiązkowe albo usilnie zalecane: czyli podczas każdej Mszy św. czy sprawowania sakramentów.

### **Wyraźne głoszenie orędzia zbawienia.**

Nie chodzi tylko o kazania, chodzi o wyraźne głoszenie Ewangelii, czyli orędzia zbawienia, zapisanego na kartach Pisma Świętego. Adhortacja o ewangelizacji precyzuje: „Ponieważ zaś nikt nie może być zbawiony, jeśli by w pierw nie uwierzył, przebiterzy mają w pierw obowiązek opowiadania wszystkim Ewangelii Bożej, aby wypełniając nakaz Pana, tworzyli i pomnażali Lud Boży. Przez zbawcze bowiem Słowo rodzi się wiara w sercach niewierzących, a w sercach wierzących rozwija; dzięki niej powstaje i wzrasta wspólnota wiernych. (...) Ewangelizacja będzie zawsze zawierać - jako fundament, centrum i szczyt całego swego dynamizmu, także to jasne stwierdzenie: W Jezusie Chrystusie Synu Bożym, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał, ofiarowane jest każdemu człowiekowi zbawienie, jako dar łaski i miłosierdzia Bożego.”

A więc kryteria przepowiadania Ewangelii są jasne i precyzyjne, a gdy będziemy się ich trzymać, powinny pojawić się też owoce. Ale żeby tak było, trzeba to robić z pasją i zaangażowaniem, tak, by przekonać słuchaczy. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że te kilkanaście minut niedzielnej homilii, ma niejako zrównoważyć wpływ kilkunastu godzin reklamy, propagandy, seriali, filmów, czasopism, inter-

netu. Po ludzku - rzecz niemożliwa. Ale Chrystus obiecał swoim uczniom pomoc Ducha Świętego, Ducha Prawdy. Trzeba wierzyć, że On działa i swoją mocą przekonuje słuchaczy.

I jeszcze jedna szansa, którą ukazuje nam św. Paweł, a Chrystus potwierdza swymi obietnicami: nawrócenie. Sytuacja pogan była analogiczna do stanu wielu dzisiejszych społeczeństw: materializm, kryzys moralny, bałwochwalstwo, nieświadomość, zaślepienie, głupota. Wychodzić i przewycięzać to o własnych siłach jest wręcz niemożliwością. Ale jest sposób niezawodny, jakby droga na skróty: nawrócenie. W Adhortacji Ewangelii nuntian-di Kościół uczy, że „zbawienie każdy może osiągnąć przez duchowe odnowienie samego siebie, które Ewangelia nazywa metanoia, a mianowicie przez nawrócenie całego człowieka, które w pełni przemienia jego ducha i serce.”

To nawrócenie powinno najpierw stać się zadaniem i udziałem kapłanów. Bowiem „Kościół jako głosiciel Ewangelii zaczyna swe dzieło od ewangelizowania samego siebie... żeby mógł zachować swą świeżość, żarliwość i moc w głoszeniu Ewangelii.”

Gdy w swojej mowie na Areopagu św. Paweł doszedł wreszcie do Chrystusa, został wysłuchany i wzgardzony: „Posłuchamy cię innym razem” - powiedzieli Grecy. Można się było tego spodziewać. Dopóki tematyka Pawłowego kazania dotyczyła spraw stworzenia, duchowości, moralności, czyli ocierała się o pogranicze filozofii, Grecy słuchali dość chętnie, bo była to mało zobowią-

zująca abstrakcja. Gdy jednak Paweł doszedł do osoby Chrystusa, czyli dotknął spraw konkretnej egzystencji i ukazał żywy wzór, wtedy słuchacze odeszli, gdyż trzeba by się było jakoś opowiedzieć, a oni nie chcieli podejmować żadnych decyzji dotyczących życia. A jednak mimo tego ryzyka Paweł nie zrezygnował, nie powstrzymał się od przedstawienia całej Ewangelii.

Zresztą dzisiaj jest bardzo podobnie. Łatwiej się mówi i słucha górnolotnych kazań czy fabularnych i wzruszających przykładów. O wiele łatwiej też wzbudzić zaniepokojenie, podziw i uznanie planami remontów czy osiągnięciami organizacyjnymi i budowlanymi, które same rzucają się w oczy. Systematyczne głoszenie Chrystusa i nauki Ewangelii wydaje się mało atrakcyjne i ciekawe, bo najczęściej nie przynosi doraźnych efektów, którymi można by się poszczycić, a wymaga sporo wysiłku, wiedzy i cierpliwości. Ale tylko Ewangelia ma moc przemienić i zbawić człowieka. Wszelkie inne słowa mogą nas tylko trochę zająć i zabawić, jeśli nie wprost omamić i sprowadzić na manowce.

A jednak, mimo niepowodzenia na Areopagu, kilku Greków zostało z Pawłem, by słuchać dalej. W ich sercach ziarno Słowa zakiełkowało uwagą i wiarą. I to jest szansa: autentyczne świadectwo o Chrystusie trafi do serca tych, którzy są otwarci na prawdę. A już Duch Święty zatroszczy się o to, by takich ludzi nie zabrakło. Trzeba tylko dać im szansę i bez lęku głosić Ewangelie.

*ks. Paweł Zieliński*

**Zdrowych, Pogodnych Świąt Wielkanocnych,  
pełnych wiary, nadziei i miłości.  
Radosnego, wiosennego nastroju,  
serdecznych spotkań  
w gronie rodziny  
i wśród przyjaciół  
oraz wesołego „Alleluja”  
życzy REDAKCJA ZWIASTUNA**



# KWIECIEŃ - MIESIĄC PAMIĘCI NARODOWEJ

## SPOD ZNAKU MARYI RYCERSKI MY HUF!

„Matko Tyś naród Polski  
Przed wiekami już wybrała,  
Matko, Tyś naród Polski  
Całym sercem ukochała.”

Przygotowujemy się do obchodów 50. rocznicy Jasnogórskich Ślubów Narodu, których jakże aktualne – do realizacji, pozostają słowa: „Stajemy przed Tobą pełni skruchy, w poczuciu winy, że dotąd nie wykonaliśmy ślubów i przyrzeczeń ojców naszych”.

Bóg wybrał nasz naród, aby głosił chwałę Maryi wobec całego świata. „To nasz charyzmat narodowy” – powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II w 1979 roku na Jasnej Górze. Naród polski, przyjmując w 966 roku depozyt wiary, od razu pojął wielkość i pośrednictwo Maryi. Wsparci natchnieniem i łaską Polacy zwrócili się całym sercem do Niepokalanej, przeczuwając Jej Pośrednictwo. Od samego początku istnienia naszej państwowości budowano świątynie, a magnaci fundowali katedry pod Jej wezwaniem. Wieś budowała liczne kapliczki, a miasta na bramach głównych umieszczały wizerunki Maryi. W setkach obrazów i dzieł literackich Maryja jest uznana za Hetmankę i Władczynię. Pierwszy utwór napisany w języku polskim, to pieśń „Bogurodzica”, która stała się hymnem narodowym i modlitwą o porządek w życiu społecznym. Dzień rozpoczynano śpiewem godzinek sławiących Maryję. Wszyscy królowie pielgrzymowali z pokłonem na Jasną Górę, jedynie Stanisław August Poniatowski nie oddał czci Królowej i to za jego panowania Polska znikła z mapy Europy. Wszyscy święci polscy odznaczali się gorącą miłością i nabożeństwem do Niepokalanej. Święty Jacek, gdy wyruszał z Rzymu do Polski otrzymał od Świętego Dominika różaniec za słowami „Weź, synu, te ziarenka i siej w swojej ojczyźnie, a zobaczysz, że wszędzie tak wspaniale, że kraj Twój stanie się ogrodem Maryi, któremu nie będzie równego w świecie”. W różańcu, bowiem zawarte są tajemnice życia Jezusa i Maryi, ale również możemy w jego świetle odczytać różne wydarzenia z planu Bożego wobec człowieka i narodu, możemy głębiej zobaczyć i rozpoznać nasze wierności i odstępstwa, pokutę i łaskę.

Wydarzenia w dziejach naszego narodu, wobec których rozum staje jak przed niezglębioną zagadką, potwierdziły szczególną opiekę Maryi nad Polską. Wspomnijmy tylko wielkie zwycięstwa nad Częstochową i Warszawą. Szczególnie wydarzenie o znaczeniu symbolicznym i historycznym jest cudowna obrona Jasnej Góry, która spowodowała nieoczekiwany zryw narodu i ocalenie kraju z „potopu” szwedzkiego. Wtedy to Król Jan Kazimierz, dnia 1 kwietnia 1656 roku, klęcząc u stóp NMP Łaskawej w katedrze Lwowskiej, uroczyste ogłosił Matkę Bożą KRÓLOWĄ KORONY POLSKIEJ. W imieniu całego narodu wraz z przedstawicielami wszystkich stanów, ze wszystkimi stanami, Król ślubował: „...po nastaniu pokoju wraz ze wszystkimi stanami,

wszelkich będę używał środków, aby lud królestwa mego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić. Ty, zaś, o Najłitościwsza Królowo i Pani, jakoś mnie, senatorów i stany królestwa mego myślą tych ślubów natchnęła, tak i spaw, abym u Syna Twego łaskę wypełnienia ich uzyskał”.

Po raz wtóry ogłoszono Maryję Królową Polski 3 maja 1925 r. w Częstochowie, kiedy wręczono Jej Insygnia królewskie i złożono przyrzeczenie: „...zmartwychwstała Polska kierować się będzie zasadami miłości społecznej i międzynarodowej sprawiedliwości”. 8 września 1717 roku w imieniu papieża Klemensa XI, bp Krzysztof Szembek w obecności 200-tysięcznej rzeszy wiernych dokonał pierwszej koronacji cudownego wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej. Była to powszechna, narodowa uroczystość. Jasna Góra stała się odtąd tronem Pani narodu. Druga koronacja miała miejsce 22 maja 1910 roku, a trzecia 3 maja 1966 roku. „Tutaj bije serce Matki narodu”- jak wyraził to Jan Paweł II. W dziejach Polski, Jasna Góra pozostaje symbolem ostoji i niezwyciężonego bastionu, przed którym niejeden raz musiał ulec upokorzony wróg.

„Nigdy Ja Ciebie ludu nie rzuciłam  
Nigdy Ja Swego nie odjęłam lica,  
Ja – po dawnemu – moc Twoja i siła,  
Bogurodzica”.

Żyjąc i walcząc pod opieką Najświętszej Maryi Panny, Polska stała się przedmurzem chrześcijaństwa, gdyż broniąc Ojczyzny broniła wiary świętej. Za wiarę katolicką i za Rzeczpospolitą ginęli żołnierze pod Legnicą w walce z Tatarami i pod Kircholmem z protestantami Szwedami, pod Beresteczkiem z prawosławnymi Kozakami, pod Kłuszynem, Smoleńskiem i Cudownym Moskwą, pod Cecorą, Chocimiem, Trembowłą, Lwowem i Wiedniem z Turkami, pod Mińskiem, Kijowem, Warszawą, Grodnem z bolszewikami, a któż wyliczy bitwy, w których walczył polski żołnierz na wszystkich frontach II wojny światowej?

„O Wielka Matko Boga i Człowieka,  
Tobie ojcowie nasi ślubowali,  
Twojej opiece los całego świata  
Oraz ojczyzny naszej powierzali”.

Zakończmy nasze rozważania przeznaczone na Miesiąc Pamięci Narodowej, słowami Jana Pawła II: „...proszę Was, abyście całe to dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus. Proszę Was o to przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich sanktuariów na ziemi polskiej”.

„Królowo Polski przed Twym tronem  
Odnówić śluby nasz chcemy,  
Bo jak przed laty znów powiedzieć,  
Że przyrzekamy, ślubujemy:  
Wolności, wiary i kościoła  
Za wszelką cenę strzec będziemy  
Królowo Polski przysięgamy,  
Królowo Polski ślubujemy”.

*Emilian Kupiec*

# Wielki Post (cz. 2)

## Wielki Tydzień

Ostatnie dni Wielkiego Postu od Niedzieli Palmowej do wieczora Wielkiego Czwartku, a następnie Triduum Paschalne to Wielki Tydzień. Najstarsze świadectwa o liturgii Wielkiego Tygodnia pochodzą z IV w. z Palestyny. Rozpoczęła ją uroczysta procesja z palmami, z Betani do Jerozolimy na pamiątkę wjazdu Chrystusa do świętego miasta, aby w nim dokonać odkupienia ludzi przez mękę i śmierć na krzyżu.

## Triduum Paschalne

### Wielki Czwartek

Najstarszy dokument opisujący liturgię Wielkiego Tygodnia w Jerozolimie z IV wieku, mówi o dwóch Mszach św. w Wielki Czwartek. Dwie Msze św. w tym dniu odprawia się kościołach katedralnych. Rano biskup koncelebrowe, razem ze wszystkimi kapłanami z całej diecezji uroczystą Mszę



św. z poświęceniem Krzyżma (oliwa zmieszana z balsmem, używane w sakramencie bierzmowania i sakramencie chrztu) i oleju chorych. We wszystkich innych kościołach wolno w tym dniu odprawić tylko jedną Mszę św. w godzinach wieczornych. Nazywamy ją „Mszą Wieczery Pańskiej”. Rozpoczyna ona Tri-

duum Paschalne, które stanowi Wielki Piątek, W. Sobotę i Niedzielę Zmartwychwstania. Ostatnia wieczerza miała miejsce w noc z czwartku na piątek i należała według żydowskiej rachuby czasu do piątku. Doba trwała od zachodu, do zachodu słońca. Dlatego, dniem zarówno pierwszej Ofiary Eucharystycznej jak i Ofiary Krzyża, jest ten sam dzień - Wielki Piątek. I tu widzimy ścisły związek Krzyża, Zmartwychwstania i Eucharystii.

### Wielki Piątek

W tym dniu gromadzimy się na sprawowaniu pamiątki męki i śmierci Pana nasze-



go, Jezusa Chrystusa. Liturgia zaprasza nas do rozważania biblijnego opisu męki Pańskiej, a następnie adoracji i uczczenia Krzyża świętego. W tym dniu nie odprawia się Mszy św. Po liturgii eucharystycznej Ciało Chrystusa przenosi się uroczysto do adoracji do tak zwanego Grobu Pańskiego. Wielka Sobota jest dniem, w którym nie odprawia się Mszy św. ani innych nabożeństw. Przez cały dzień, wierni nawiedzają Grób Pański i czuwają na modlitwie, pamiętając, że jest tam obecny pod osłoną chleba Uwielbiony i Zmartwychwstały Pan.



### Wielka Sobota

W tym dniu święci się pokarmy. W Polsce wierni przynoszą w pięknie przystrojonych koszykach, chleb, wędlinę, masło, chrzan, sól i jajka. Nie powinno w nim zabraknąć baranka, który symbolizuje Chrystusa. W tym dniu, każdy pokarm ma swoje znaczenie: chrzan, przynosimy na znak męki Pana Jezusa, która zamieniła się w słodycz, a symbolem tej słodyczy jest masło. Poświęcone jajka, symbolizują nowe życie Zmartwychwstałego Pana. Przez święcenie pokarmów, Kościół błogosławi byt doczesny; podkreśla dostojność ciała, które w tym dniu osiągnęło nieśmiertelność. Chrystus po zmartwychwstaniu jadł chleb i rybę, by przekonać uczniów, że jest naprawdę żywym człowiekiem.

### Wigilia Paschalna

Noc paschalną rozjaśnia zmartwychwstały Chrystus. Jest to naprawdę Wielka Noc. Jest to najważniejsze wydarzenie w dziejach świata i ludzkości. W niej dokonało się przejście ze śmierci do nowego życia, przez zmartwychwstanie. Cała dynamika nocy paschalnej, skupia się wokół życia w Chrystusie, dlatego cała jej liturgia, pełna jest symboli życia: światło - słowo - woda - ucza. Znaki te stanowią również główną treść kolejnych części Wigilii Paschalnej. Uroczystym ogłoszeniem zmartwychwstania Chrystusa i wezwania całego stworzenia do udziału w tryumfie Zmartwychwstałego jest Procesja Rezurekcyjna.

Niedziela Wielkanocna Rozpoczyna się Wigilią Paschalną, czyli Mszą św. Zmartwychwstania Pana, którą rozpoczyna się w sobotę wieczorem lub w nocy.

## Spotkać miłość przeżywając Triduum Paschalne

Chrześcijaństwo to nie jest filozofowanie na temat Pana Boga. Bycie wyznawcą Trójjedynego Boga objawiającego się w Chrystusie, nie wyczerpuje się także w sumiennym posłuszeństwie nakazom postępowania. Nie tyle chodzi o to by wierzyć, ile o to by **UWIERZYĆ**. Jestem chrześcijaninem, to znaczy przeżywam ciągle aktualizujące się Wydarzenie Chrystusa. To znaczy nieustannie spotykam Boga Żywego i zajmuję wobec Niego konkretną postawę. Mogę Go oczywiście spotkać w każdym wydarzeniu, miejscu i czasie. Będąc otwarty na taką możliwość i podejmując wysiłek „przeciśnięcia się przez tłum, by dotknąć się Go”, na pewno doznaję mocy Jego uzdrowienia (zob. Mk 5,25nn). Ale ostatecznie to On sam wybiera czas, miejsce i sposób spotkania. Dlatego są miejsca, czasy i wydarzenia, w których Bóg szczególnie mnie oczekuje. Bylebym tylko chciał przyjść.

Szczególną okazją do spotkania, jest Jego oczekiwanie w wydarzeniach Paschy. Sam Jezus powie o tym: „właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę” (J 12,27). Warto wejść w misterium tych dni by Go spotkać.

Kiedy próbuję odkrywać istotę wydarzeń Triduum Sacrum, mogę zatrzymać się na poziomie poruszających scen. Ale przecież nie chodzi tu o przelotne, szybko mijające chwile uniesień doznanych w spotkaniu. Ewangelia to nie łzawy melodramat! To jest objawienie konkretności Boga ze mną i dla mnie. To właśnie ten konkretny stanowi źródło wzruszenia, zawstydzenia, przerażenia, radości... Ten konkretny to Miłość, która czyni wszystko, dosłownie wszystko i do końca (zob. J 13,1), by być z człowiekiem i dla niego. W tych Trzech Świętych Dniach przeżywać mogę szczególną intensywność Miłości – Boga obecnego w wydarzeniach aktualizujących się w Liturgii i przedłużających się w mojej codzienności. Boga, który przypomina przez słowa i znaki, że to wszystko po to, aby pozostawać ze mną. Wi-

dzę Chrystusa, w którym objawia się Bóg pełen miłosierdzia wobec każdego człowieka. I wobec mnie także. Jeśli miałbym jednym słowem podsumować wszystkie wydarzenia tych dni, to byłoby to słowo **MIŁOŚĆ**.

### Wielki Czwartek

Zaczyna się wszystko od przygotowań. To, co naprawdę ważne musi być dobrze przygotowane. I jest. Nadeszła bowiem odpowiednia Godzina. Przez tyle lat, tyle wydarzeń, tyle słów, Bóg przygotowywał mnie na to, bym zechciał poznać, że **On naprawdę JEST TYM, KTÓRY JEST**. I że chce razem ze mną zasiać do uczy, która zaczyna się tu na ziemi, a swój finał ma... A właściwie nie ma finału. Wieczna radość przebywania! On sam pragnął tego (zob. Łk 22,15). Na tej uczcie, jeśli chcę, mogę być ciągle. Choć chwilowo przeżywając napięcie pomiędzy „już się spełniającym” a „jeszcze nie spełnionym” spotkaniem, to przecież realnie się już dokonującym. I kiedy zaznam smutnej nostalgii, mogę jak Jan oprzeć głowę na Sercu Mistrza (zob. J 13,23). Kiedy ponosi mnie poczucie samowystarczalności, słyszę jak Piotr „jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną” (J 13,8). Albo kiedy nie bardzo rozumiem o co chodzi, mogę z Tomaszem zapytać: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” (zob. J 14,5). I odpowiedź: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6). I ciągle mogę słyszeć przypomnienie: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).

A teraz bierze chleb i mówi: „...to jest Ciało moje, które za was będzie wydane...”. Potem kielich z winem: „...to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana na odpuszczenie grzechów...” (zob. Mt 26,26nn; Mk 14,22nn; Łk 22,19nn; 1Kor 11,23nn). Bóg sam bierze moje sprawy w swoje ręce! Dokonuje wszystkiego **ZA MNIE**, bo ja sam nie potrafiłem, a może nie chciałem, a może próbowałem ale nie wyszło. A prze-

cież przywrócić trzeba właściwy porządek rzeczy. Dokonuje się rzeczywiste przeobstwienie moich ludzkich spraw. Odtąd „przeze mnie wypiekany chleb i wytłaczane wino”, stają się częścią Boga! Łączą mnie z Nim.

Bo On naprawdę zostaje ze mną i czeka bym tylko przyszedł i pozwolił Mu wejść do siebie. Zjednoczyć się chce jak trawiony pokarm i napój z każdą komórką mojego organizmu. A wtedy będę silny Jego mocą, mądry Jego mądrością i będę mógł naprawdę żyć Jego życiem. „...**NIE MA WIĘKSZEJ MIŁOŚCI...**” (J 15,13).

Jeszcze dodaje „to czynicie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19; 1Kor 11,24n). Oczekuje od każdego z nas, że przez nasze życie ciągle będzie się aktualizowało to misterium Żywej Obecności Boga. Bo ucznia Chrystusa poznaje się po stylu postępowania! (zob. J 13,35). Ale On wyznacza też szczególną rolę tym, których wedle własnej woli wybiera sam z całego tłumu uczniów. Kapłani mają powtarzać to, co On sam wtedy uczynił. To powołani do Jego szczególnej służby, wyróżnieni Jego szczególną przyjaźnią (zob. J 15,14n), mają szczególnie czynić dostępną dla wszystkich Najświętszą Tajemnicę Obecności Boga Żywego. Dar kapłaństwa jest zatem także objawieniem Jego miłości w świecie! Bo to właśnie ksiądz, niezależnie od osobistych przypadłości, działa w sprawowaniu świętych czynności in persona Christi (= w osobie Chrystusa!). I odpowiedź na taki (dziwny i nawet może czasem szokujący) sposób udzielania się Boga, jest sprawą nie tylko moją – kapłana. To także Twoje bracie i siostrze odniesienie do człowieka ubierającego się dziwnie, ale przecież przyobleczonego szczególną mocą z wysoka. Bo jak by nie było, skuteczność odprawianej Mszy, udzielanego rozgrzeszenia, czy innego sakramentu odprawianego przez księdza, nie zależy od niego samego. Skuteczna moc łaski pochodzi od Tego, który go wybrał i przeznaczył do tego.

### Wielki Piątek

...”był to dzień Przygotowania” (J 19,4.31). Dziwnie nerwowo – cichy jest ten dzień. Trze-



ba się spieszyć żeby zdążyć ze wszystkim. No a tu już coś wisi w powietrzu, coś zaczyna się dziać. Może wypadaloby pójść i zobaczyć? Ale możemy usłyszeć dramatyczne pytanie: „Ludu mój, ludu! Cóżem ci uczynił? W czymem zasmucił, albo w czym zawinił?”. A pytanie zmusza do odpowiedzi...

Moglibyśmy wtedy usłyszeć słowa Chrystusa z krzyża. Słowa, które mogłyby nam niejedno powiedzieć. Ot choćby te...

„Pragnę.” (J 19,28). Czego pragniesz Panie? Pić przecież nie chciałeś. Ciebie pali inne pragnienie. Pragnienie miłości. Ty chcesz mojej miłości! A ja nie umiem, nie potrafię, nie daję rady, chciałbym ale... Czy stać mnie, by choć jak setnik z lękiem wyznać: „Ten prawdziwie był Synem Bożym” (Mt 27,54; Mk 15,39)? Albo jak ów Łotr zwany jednak Dobrym przyznać: „my przecież – sprawiedliwie [cierpiemy na tym świecie – mój komentarz], odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. I dodał: Jezu, wspomnij na mnie...” (Łk 23,41n).

„Wykonało się” (J 19,30). Co się wykonało? Normalny, kolejny Wielki Piątek. Ależ się pchają do tego krzyża... Co tak długo trwa, mogłoby się już skończyć. Chwilę jeszcze przed grobem i do domu, bo przecież tyle jeszcze do zrobienia przed świętami. No jaki ładny grób... Eee, taki sam jak co roku. A tu się **WYKONAŁO**. Przypieczętowane moje zbawienie. Odtąd każdy może znaleźć tu, u stóp Krzyża nadzieję wybawienia. Z każdej, nawet najbardziej pozbawionej sensu sytuacji. I dlatego tyle wezwań w modlitwie powszechnej Kościoła. Bo rozpięte na Krzyżu ramiona, Miłością obejmują wszystkich, każdego z osobna. Mnie też. I wznoszą ku Niebu by oddać w ramiona Ojca. „Odszedł Pasterz od nas, Zdroje Wody Żywej. Zbawca, Źródło łaski, miłości prawdziwej. Odszedł Pasterz nasz, co ukochał lud. O Jezu dzięki Ci za Twej męki trud... Oto Boski Zbawca, Zamki śmierci skruszył, Zburzył straszne odrzwia duszom życie zwrócił. Odszedł Pasterz nasz...” (responsorium wielkopiątkowe

w opracowaniu ks. Wojciecha Lewkowicza). „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.” (J 15,13).

### **Wielka Sobota**

Cisza. A my nie lubimy ciszy. Bo ona wymaga skupienia uwagi, skoncentrowania się na tym co naprawdę ważne. Cisza zmusza do wejścia w siebie. A do tego w ciszy można spotkać Boga. Zwłaszcza w tej ciszy wyczekiwania. Milczenie Wielkiej Soboty jest śladem Boga, bo jest oczekiwaniem Go. Wszystko już się wykonało. Już po przygotowaniach. Napięcie narasta, bo nastąpi to, co musi. Bo przecież „niemożliwe było, aby ona [śmierć – mój komentarz] panowała nad Nim” (Dz 2,24).

„Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje [...], bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu. Ukażesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, rozkosze na wieki po Twojej pracy.” (Ps 16,9nn).

I wszystko jest włączane w ten tryumf. Wszystko, co wydaje się takie zwyczajne i szar-

re. Wszystko, co przychodzi zdobywać w pocie czoła. Wszystko, co moje. Nawet zwyczajne jedzenie! We wszystkim mogę oczekiwać Jego interwencji, a jak się okazuje „nie ma dla Niego rzeczy niemożliwych”. Czyż to nie najwspanialszy objaw Miłości? Nic, dosłownie nic, już nie może odebrać nadziei. Odtąd wszystko jest możliwe. I choć to oczekiwanie wielkosobotnie się dłuży, choć czasem brakuje sił a nadzieja wydaje się gasnąć, to przecież zawsze mam możliwość sięgania do Źródła. Bo Ono nigdy nie wysycha. Zawsze jest w moim zasięgu, gotowe służyć mi swą orzeźwiającą świeżością.

„I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Patrzymy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją udoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga.” (Hbr 12,1n).

**S. Jadwiga Kot SM**

**Wystarczy chwila, jedno słowo, krótka myśl, moment zadumy,  
aby przejść przez próg  
i już stoisz przed obliczem Najwyższego.**

**Nie musisz przedtem umawiać się, wydzwaniać,  
zamawiać kolejki.**

**Jest w każdej chwili do twojej dyspozycji.  
Zawsze dla ciebie.**

**Nie ma humorów,  
nie ma biurka zarzuconego pracą,**

**nie jest zmęczony,  
nie spieszy się.**

**Bóg na wiecznym dyżurze.  
Bóg na każde zawołanie. Czeka w ukryciu.**

**Boże otwartych drzwi,  
przez które nie zawsze chcę wejść.**

**Boże czekający.**

**Boże nasłuchujący moich kroków.**

**Boże mego monologu, w którym nie dopuszczam Ciebie do głosu.**

**Naucz mnie rozmawiać z Tobą.**

**Uczyn modlitwę odpoczynkiem w Twoim towarzystwie.**

**Boże w ukryciu,  
cichutko zamykam drzwi i stoję przed Tobą.**

**Obroń mnie przed pustymi słowami.**

**W. Niewęglowski**

## JAK SZUKAĆ JEZUSA ŻYJĄCEGO?

Zmartwychwstanie Jezusa to centralne wydarzenie w „roku łaski od Pana”. Łukasz patrzy na nie od strony człowieka: najważniejsze przeżycie, jakie może być udziałem człowieka w tym „roku łaski” to spotkanie z Jezusem, który zmartwychwstał i żyje. Wszystkie teksty Ewangelii, a zwłaszcza opowiadania o zmartwychwstaniu, nie są zwykłymi kronikami wydarzeń, które miały kiedyś miejsce i już więcej nigdy się nie powtórzą. Owszem, grób Jezusa na zawsze pozostanie pusty, a Jezus raz tylko zmartwychwstał i żyje na wieki. Jednak Łukasz w każdym opowiadaniu o wydarzeniach, które miały miejsce po zmartwychwstaniu Jezusa, pragnie ukazać, jak człowiek wszystkich czasów winien szukać Zmartwychwstałego. Już w pierwszym z nich (24,1-12) jasno zarysowuje najważniejsze momenty takiego szukania, które prowadzi do spotkania z Jezusem żyjącym!

Pierwszym krokiem w szukaniu Jezusa żyjącego jest odkrycie pustego grobu (24,2-3). Grób to jakby paszcza śmierci, która pożera wszystkich i zamyka się nad wszystkimi. Niewiasty, które wczesnym rankiem, pierwszego dnia tygodnia udały się do grobu Jezusa, „zastały kamień odsunięty od grobu”. Kamień — pieczęć potwierdzająca nieusuwalność śmierci z dziejów człowieka — został jednak usunięty. To pierwsze odkrycie poranka wielkanocnego. Kamień ten, jakkolwiek bardzo wielki (por. Mk 16,4), pieczętujący śmierć wszystkich ludzi, został na zawsze pozbawiony swej siły ciężkości. Żelazna reguła o bezwzględny panowaniu śmierci została złamana. Niewiasty dostrzegają to i nie są w stanie znaleźć żadnego, rozumnego wyjaśnienia tego zjawiska: „były bezradne” (Łk 24,4 — użyty tu grecki czasownik *aporeistai* oznacza znaleźć się w sytuacji bez wyjścia; nic nie rozumieć; nie wiedzieć, co dalej; por. 21,25). Podważona została najbardziej pewna prawda o nieusuwalnym panowaniu śmierci. Aż dotąd była ona prawdą przerażającą, największą przeszkodą w spotkaniu Zmartwychwstałego. Musiała być usunięta. Dlatego niewiasty stanęły w pewnym momencie w obliczu faktu: pieczęć śmierci została złamana. Nie wiedzą jeszcze nic więcej. Odkryć pusty grób Jezusa nie oznacza jeszcze spotkać Zmartwychwstałego; jest to jednak podstawowy warunek tego spotkania. Tylko dlatego, że nie ma Go w grobie („nie ma Go tu!”), niewiasty — i my — możemy Go szukać.

Drugi, ważny etap w procesie szukania żyjącego to objawienie. „Nagle stanęło przed nimi dwóch

mężczyzn w lśniących szatach (...) i rzekli do nich: «Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał» (ww. 4n). Mężczyźni ci (por. Łk 10,1), nazwani „aniołami” (24,23), otoczeni są światłością jak Chrystus na Górze Przemienienia (9,29). To oni wyjaśniają, dlaczego grób Jezusa jest pusty (por. Dz 1,10n). Pełnią tę samą funkcję co anioł Gabriel („Bóg jest Mocny”) na początku Ewangelii: zwiastują działanie Boga, które człowiekowi wydaje się „niemożliwe”. Bez ich orędzia człowiek nie jest w stanie odkryć prawdy, której znakiem jest pusty grób Jezusa. Ono równocześnie umożliwia spotkanie żyjącego, ponieważ uwalnia człowieka z zamknięcia w królestwie śmierci. Odsłania błąd jego dotychczasowych poszukiwań i zwraca je w kierunku, o którym nie ośmielał się nawet myśleć. Pokazuje sferę, w której należy Go szukać. Jezusa nie ma pośród umarłych. On jest pomiędzy żywymi. Dołącza do swoich uczniów, którzy są w drodze: „Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi zwanej Emaus. (...) Sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali” (24,13-16). Dzisiaj owymi „żywymi”, pośród których należy szukać żyjącego, jest każda wspólnota chrześcijan — Kościół.

Wreszcie trzeci krok, który wiedzie ku spotkaniu z żyjącym — „przypomnienie” słów Jezusa. Aniołowie wzywają niewiasty: „Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei...” (24,6). Następnie sami cytują bezradnym niewiastom Jego słowa (w. 7). A Ewangelista z naciskiem dodaje: „Wtedy przypomniły sobie Jego słowa” (w. 8). „Przypomnienie”, a raczej żywa pamięć słów i czynów Jezusa to bezpośrednia przyczyna każdego spotkania z Nim. Ewangelia jest prawdziwą „Pamiętką” Jego słów i czynów (por. Dz 1,1). Jako



„Pamiętka” jest źródłem takiego światła, które umożliwia widzenie i rozpoznawanie Zmartwychwstałego. Człowiek bowiem jest tym, co „pamięta”. Ten, kto chce znaleźć Jezusa — Żyjącego, winien najpierw żyć Jego słowami (nauką i dziełami), jak Maryja nosić je w swoim sercu i rozważać (por. 2,19.51).

Na koniec należy podkreślić, że szukanie i znalezienie żyjącego dokonuje się „w pierwszy dzień tygodnia”, pierwszy dzień po szabacie (w. 1). W Ewangelii według św. Łuka-

sza wspomina się siedem szabatów (4,16.31; 6,1.6; 13,10; 14,1; 23,54). Szukanie, które kończy się odnalezieniem żyjącego, odbywające się po siódmym szabacie i po siedmiu dniach tygodnia, rozpoczyna nowy dzień w dziejach człowieka — „dzień, który nie zna zachodu”. Jest to ów „dzień, który Pan uczynił”, a Jego światłem jest zmartwychwstały Jezus. Jest to czas doskonałej radości i pełnej wolności — ostateczny Jubileusz.

Teksty do osobistej lektury: Ps 118; J 20; Dz 17,16-34; 26,12-29

• Co przeżywam na widok pustego dziś grobu Jezusa?

• Kiedy prawda o zmartwychwstaniu Jezusa stała się dla mnie Bożym objawieniem, które wyzwala od strachu przed potęgą śmierci?

• W jakim stopniu wspólnota wierzących (Kościół), do której należę, jest żywym Ciałem Jezusa?

• Jakie słowa Jezusa są światłem, które pozwala Go dostrzec jako żyjącego tu i teraz?

**Barbara**

**Wspólnota Odnowy  
w Duchu Świętym**

## Śmigus-dyngus

Śmigus-dyngus (zwany też lanym poniedziałkiem) jest obyczajem związanym z drugim dniem Wielkanocy. Do XV wieku dyngus i śmigus były dwoma odrębnymi zwyczajami. Dyngus (dyngusowanie) oznaczał wymuszanie datków, najczęściej w postaci jajek, pod groźbą kąpieli. Śmigus to uderzanie, smaganie różgą, gałązką lub palmą.

Pierwsze udokumentowane wzmianki o tego rodzaju zwyczajach w Polsce pochodzą z XV wieku z ustaw synodu diecezji poznańskich, przestrzegających przed praktykami, mającymi niechybnie grzeszny potencjał: „Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarunki, co pospolicie się nazywa dyngować [...], ani do wody ciągnąć, bo swawole i dręczenia takie nie odbywają się bez grzechu śmiertelnego i obrazy imienia Boskiego”. Czynność oblewania zdecydowanie dotyczyła młodych dziewcząt. Polewanie wodą zasadniczo nie było znane np. na Pomorzu, gdzie rozpowszechniło się po roku 1920. W niektórych regionach, np. w ciešyńskim, łączono zwyczaj: oblewano wodą, a potem suszono lekkimi uderzeniami witek. Ta panna, której nie oblano bądź nie wychłostano, czuła się obrażona i zaniepokojona, gdyż oznaczało to brak zainteresowania ze strony miejscowych kawalerów.

Następnego dnia, we wtorek (który kiedyś był również dniem świątecznym) rewanżowały się dziewczęta. Termin dyngus oznaczał pierwotnie wykup, co wskazuje na współistnienie dwóch, być może odrębnych zwyczajów. Z czasem słowa śmigus (słowo wywodzące się z niemieckiego Schmerckostern lub Schmackostern, od schmacken – bić i Ostern – Wielkanoc) i dyngus złączyły się w zbitkę śmigus-dyngus, co po raz pierwszy odnotowano w powojennym Słowniku Poprawnej Polszczyzny Stanisława Szobera.

Pochodzenie tego zwyczaju nie jest w pełni znane, a komentatorzy poruszają się na grząskim gruncie hipotez. Dla jednych zwyczaj oblewania się wodą miał zapobiegać chorobom i sprzyjać płodności i był obrzędem o przedchrześcijańskim słowiańskim rodowodzie. Dla innych wziął się on z Jerozolimy, gdzie schodzących się i rozmawiających o zmartwychwstaniu, Żydzi rozganiiali sprzed swoich okien wodą.

Już sama wieloznaczność symbolu wody pozwala na wiele interpretacji. Wydaje się, że można przyjąć, iż zwyczaj oblewania wodą ma korzenie w pogańskich tradycjach, jest znakiem radości związanej z odejściem zimy. Kościół dodał symbolikę oczyszczającej mocy wody. Lany poniedziałek miał też swoje tradycje związane z

urodzajem. Gospodarze o świecie wychodzili w pola i kropili je wodą święconą, zegnali się przy tym znakiem krzyża i wbijali w grunt krzyżyki wykonane z palm poświęconych w Niedzielę Palmową, co miało zapewnić urodzaj i uchronić plony przed gradobiciem.

Pola objeżdżano w procesji konnej. Zwyczaje te do dzisiaj spotyka się zwłaszcza na południu Polski.

Ciekawostki:

Dziady śmigustne są zwyczajem ludowym związanym ze Świętem Wielkanocy.

Zwyczaj ten występuje na terenie południowej Małopolski, związany jest ze wsią Dobra koło Limanowej.

W nocy z Niedzieli na Poniedziałek Wielkanocny pojawiają się owinięte w słomę maskary, zwane dziadami śmigustnymi. Twarze ukryte mają za futrzanymi maskami, osmolonymi pończochami, z wycięciami na oczy i nos. Nie odzywają się, wydają tylko pomruki, trąbią na blaszanym rożku. Gestykulując, proszą o datki, polewają wodą.

Z tradycją tą związana jest legenda, która opowiada o tym, jak przed wiekami do wioski przybyli jeńcy z niewoli tatarskiej. Tatarzy obcięli im języki, zmasakrowali twarze. Odziani w łachmany, otuleni słomą, szukali pomocy. Mieszkańcy przyjęli ich, a na pamiątkę tego wydarzenia wieś nazywa się Dobra.

**Wioletta Wojciechowicz**

## Deus Caritas est

Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za to, że w swej pierwszej encyklice bardzo dużo miejsca poświęcił działalności charytatywnej. Punktem wyjścia dla papieskich rozważań jest prawda o tym, że Bóg swą miłością ogarnia każdego człowieka. Co więcej, On sam jest miłością. Dar Bożej miłości stanowi zarazem zobowiązane do tego, aby człowiek odpowiadał Bogu miłością na miłość.

Wspólnota utworzona przez Jezusa wyraźnie wyodrębniła się od innym wspólnot religijnych i reszty starożytnej społeczności. Pogaanie podziwiali wewnętrzną solidarność i troskę chrześcijan. Mówili z podziwem: „Patrzcie, jak oni się miłują”. Na tym gruncie wyrosła Kościelna działalność charytatywna. Kościół w Polsce posiada nieprzerwaną tradycję działalności charytatywnej, sięgająca początków swego powstania. Kościół nie może zaniedbać służby wobec ubogich i potrzebujących, gdyż byłoby to poważne zaniechanie istot-



nego obowiązku i sprzeniewierzenie się woli Jego Założyciela. Kościół stale szukał sposobów realizowania swej misji charytatywnej. Formy pracy charytatywnej uzależnione były i są od potrzeb świata, w którym Kościół istnieje i działa. W przeszłości wystarczały bardzo proste formy przychodzenia bliźnim z pomocą. W obecnej, zmienionej rzeczywistości w Polsce, zdajemy sobie sprawę, że nie wystarcza doraźna pomoc polegająca na rozdawaniu pieniędzy, żywności lub odzieży. W latach gwałtownych przemian ustrojowych i gospodarczych pojawiły się nowe obszary ubóstwa materialnego i duchowego, rozrosły się problemy społeczne, dawniej uważane za marginalne. Z nimi musi zmierzyć się współczesna Caritas.

Caritas będzie mogła dawać świadectwo miłości Boga i bliźniego, jeśli będzie silna ludźmi. Stąd też jednym z najpoważniejszych zadań, stojących wobec współczesnej Caritas jest pozyskiwanie wolontariuszy, któ-



rzy będą umieli łączyć umiejętności potrzebne do wypełniania misji charytatywnej z motywacją nadprzyrodzoną, którą wyzwoli w nich pragnienie służby człowiekowi. Od kilku lat przy naszej parafii działa Parafialny Zespół Caritas, który przez cały rok świadczy pomoc najbardziej potrzebującym mieszkańcom naszej parafii, zarówno w sferze materialnej jak i duchowej. W roku 2005 udało się zrealizować wiele akcji charytatywnych, choć nasza działalność to przede wszystkim codzienna służba drugiemu człowiekowi.

W roku 2005 doszło do istotnych zmian w Zarządzie Parafialnego Zespołu Caritas. Swoją działalność w naszym Zespole zakończył wieloletni Prezes Pan Józef Ossowski, któremu w tym miejscu dziękujemy za trud i zaangażowanie, jakie wkładał w działalność naszej Caritas. Nowym Prezesem została Pani mgr Elżbieta Grabska, wieloletnia Dyrektor Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Bielawie, która poprzez swoje zaangażowanie i oddanie się służbie drugiemu człowiekowi, zapewne wiele dobra wniesie w pracę Zespołu.

Poniżej przedstawiamy konkretne (niektóre) formy pracy i pomocy świadczonej przez PZC: Zespół Caritas dofinansował szereg wyjazdów: kolonie dla dzieci, obozy dla grup młodzieżowych, pielgrzymki. Pod opieką Caritasu znajduje się świetlica środowiskowa dla dzieci, w której położono nową podłogę. Od kwietnia do września rozdaliśmy ro-

dzinom potrzebującym (ubogim, wielodzietnym) mleko, ser żółty - otrzymane z Caritas Diecezji Świdnickiej. Dla kilkunastu osób wykupiono lekarstwa na recepty. W miarę potrzeb zakupiono chleb i inne artykuły żywnościowe niezbędne dla funkcjonowania naszej Parafialnej Jadłodajni dla potrzebujących, która w głównej mierze utrzymuje się z darów złożonych przez naszych parafian w pierwsze niedziele miesiąca. Każdego dnia ze stołówki korzysta ok. 300 osób. Udzielono potrzebującym zapomóg finansowych. Na przełomie roku 2005/2006 nastąpił remont i wyposażenie biura i zaplecza socjalnego w siedzibie Caritas. Przed świętami Wielkanocnymi oraz Bożego Narodzenia przygotowano ponad 600 paczek żywnościowych. Artykuły spożywcze i chemiczne pochodziły zarówno z naszych zasobów, dotacji Caritas Świdnica, jak również od indywidualnych sponsorów. W auli parafialnej zorganizowano wigilię dla osób samotnych i ubogich (120 osób). W związku z dniem św. Mikołaja zorganizowano i wręczono dzieciom 150 paczek ze słodyczami. Odwiedzono dzieci w szpitalu, hospicjum, Ośrodku SS. Augustianek, Ośrodku Specjalnym i świetlicy środowiskowej. Dla dzieci zorganizowano również Jasełka Bożonarodzeniowe.

Z inicjatywy Ks. Damiana zorganizowano po raz pierwszy akcję „Adwentowe drzewko pomocy”, w wyniku której 70 dzieci z SOSW w Bielawie otrzymało nową, najbardziej potrzebną odzież zimową, pomoce szkolne oraz słodycze - ofiarodawcami byli nasi pa-



rafianie. Na przestrzeni całego roku zorganizowano jeszcze kilka imprez okolicznościowych: Dzień chorego (szpital, DPS, ośrodek SS. Augustianek), zabawę choinkową dla dzieci, Dzień Dziecka, Fe-



styn majowy. Z naszego magazynu odzieżowego w ostatnim roku skorzystało 1000 osób. Wiele z nich otrzymało również pomoc w postaci używanego sprzętu RTV, mebli oraz sprzętu gospodarstwa domowego.

Dziękujemy zatem Bogu za wszelkie dobro, które dokonało się poprzez Caritas w

Polsce i trwa nadal. Nam nadzieję, że to doświadczenie, które zdobyliśmy w służbie bliźniemu zostanie pomnożone w przyszłości i pozwoli skutecznie „być głosem ubogich”. Oby wszyscy wolontariusze Caritas mieli świadomość tego, jak ważnej służby się podejmują, a zwłaszcza tego, że „Deus Caritas est” („Bóg jest Miłością” - przyp. red.).

**ks. Damian Mroczkowski**  
**Przewodniczący**  
**Parafialnego Zespołu Caritas**

### Palemki na szczęście

Wielki Tydzień zaczyna się Niedzielą Palmową. Kiedyś nazywano ją kwietną lub wierzbną. Palemki – różgi wierzbowe, gałązki bukszpanu, malin, porzeczek – ozdabiano kwiatkami, mchem, ziołami, kolorowymi piórkami. Po poświęceniu palemki biło się nią lekko domowników, by zapewnić im szczęście na cały rok. Połkniecie jednej poświęconej bazi wróżyło zdrowie i bogactwo. Zatknięte za obraz lub włożone do wazonów palemki chroniły mieszkanie przed nieszczęściem i złośliwością sąsiadów.

### Świąteczne porządki

Przed Wielkanocą robimy wielkie świąteczne porządki nie tylko po to, by mieszkanie lśniło czystością. Porządki mają także symboliczne znaczenie – wymiatamy z mieszkania zimę, a wraz z nią wszelkie zło i choroby.

### Topienie Judasza

Kolejnym ważnym dniem Wielkiego Tygodnia jest Wielka Środa. Młodzież, zwłaszcza chłopcy, topili tego dnia Judasza. Ze słomy i starych ubrań robiono wielką kukłę, którą następnie wleczono na łańcuchach po całej okolicy. Przy drodze ustawiali się gapie, którzy okładali kukłę kijami. Na koniec wrzucano „zdrajcę” do stawu lub bagienka. Wymierzonej w ten sposób sprawiedliwości stawało się zadość.

### Wielkie grzechotanie

Kiedy milkły kościelne dzwony, rozlegał się dźwięk kołatek. Obyczaj ten był okazją do urządzania psot. Młodzież biegła po mieście z grzechotkami, hałasując i strasząc przechodniów. Do dziś zachował się zwyczaj obdarowywania dzieci w Wielkim Tygodniu grzechotkami.

### Pogrzeb żuru

Ostatnie dwa dni postu były wielkim przygotowaniem do święta. W te dni robiono „pogrzeb żuru” – potrawy spożywanej przez cały post., Kiedy więc zbliżał się czas radości i zabawy, sagany żuru wylewano na ziemię.

### Wieszanie śledzia

W równie widowiskowy sposób rozstawano się też ze śledziem – kolejnym symbolem wielkiego postu. Z wielką radością i satysfakcją „wieszano” go, czyli przybijano rybę do drzewa. W ten sposób karano śledzia za to, że przez sześć niedziel „wyganiał” z jadłospisu mięso.

### Święconka

Wielka Sobota była dniem radosnego oczekiwania. Konieczne należało tego dnia poświęcić koszyczek (albo wielki kosz) z jedzeniem. Nie mogło w nim zabraknąć baranka (symbolu Chrystusa Zmartwychwstałego), mięsa i wędlin (na znak, że kończy się post). Święcono też chrzan, – bo „gorycz męki Pańskiej i śmierci została zwyciężona przez słodycz zmartwychwstania”, masło – oznakę dobrobytu – i jajka – symbol narodzenia. Święconkę jadło się następnego dnia, po rezurekcji. Tego dnia święcono też wodę.

### Specjalnie dla dziewcząt

Uwaga dziewczyny, – jeżeli w Wielką Sobotę obmyjecie twarz w wodzie, w której gotowały się jajka na święconkę, to znikną piegi i inne mankamenty urody!

### Wielka Niedziela – dzień radości

W Wielką Niedzielę poranny huk petard i dźwięk dzwonów miał obudzić śpiących w Tatrach rycerzy, poruszyć zartwardziałe serca skąpców i złośliwych sąsiadów. Po rezurekcji zasiadano do świątecznego śnia-

dania. Najpierw dzielono się jajkiem. Na stole nie mogło zabraknąć baby wielkanocnej i dziada, – czyli mazurka.

### Lany poniedziałek

Lany poniedziałek, śmigusdyngus, święto lejka – to zabawa, którą wszyscy doskonale znamy. Oblewać można było wszystkich i wszędzie. Zmoczone tego dnia panny miały większe szanse na zamążpójście. A jeśli któraś się obraziła – to nieprędko znalazła męża. Wykupić się można było od oblewania pisanką – stąd każda panna starała się, by jej kraszanka była najpiękniejsza. Chłopak, wręczając tego dnia pannie pisankę, dawał jej do zrozumienia, że mu się podoba.

### Szukanie zajączka

Wyrazem wielkanocnej radości rodziny może być po zakończeniu śniadania, wspólna zabawa – zwana szukaniem zajączka, czyli małej niespodzianki dla każdego.

### Wielkanocne jajo

Jajo – króluje na wielkanocnym stole, jest symbolem życia i odrodzenia. Tradycja pisanek i dzielenia się święconym jajkiem sięga daleko w przeszłość. Już starożytni Persowie wiosną darowali swoim bliskim czerwono barwione jaja. Zwyczaj ten przyjęli od nich Grecy i Rzymianie. Rumuńskie przysłowie ludowe mówi: „Jeśli my, chrześcijanie zaprzestaniemy barwienia jaj na czerwono, wówczas nastąpi koniec świata”. Czerwone pisanki mają ponoć moc magiczną i odpędzają złe uroki, są symbolem serca i miłości. Jajko jest formą najbardziej doskonałą. Zawiera wszystkie konieczne dla odżywienia organizmu składniki: białko, tłuszcz, sole mineralne i witaminy. Ma około 100 kalorii.

**Przygotowała: Jowita**

## Z KSIĄG PARAFIALNYCH

### Godową Szatę Łaski w Sakramencie Chrztu świętego otrzymali

ZUZANNA ŁOPUCH



### Sakramentalne Przymierze Małżeńskie zawarli



BRONISŁAW KIZNAR - IRENA STUGLIK

### Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

ZOFIA JACKIEWICZ, UR. 1919  
DANUTA LIS, UR. 1944  
ZENON WIERZBICKI, UR. 1954  
ZOFIA LEŚNIEWSKA, UR. 1934  
HELENA CONER, UR. 1922  
JAN MUDRECKI, UR. 1942

JADWIGA WATEMBORSKA, UR. 1927  
CECYLIA KUSEK, UR. 1919  
REGINA WOJTUŃ, UR. 1937  
CZESŁAW WARCZYĞŁOWA, UR. 1920  
ANDRZEJ WOŁONCIEJ, UR. 1961

## II Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę

W piątek 17 marca b.r. miała miejsce II Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę. Ponad 1,5 tysięczna rzesza młodych ludzi wraz z 20 księżmi, katechetami i opiekunami przybyła na Jasną Górę, aby wysłuchać konferencji w auli O. Kordeckiego, którą skierował do maturzystów ks. dr Adam Łuźniak - wicerektor MWSD we Wrocławiu, wziąć udział w Drodze Krzyżowej na Wałach oraz modlić się o dobry wybór drogi życiowej na Mszy św. sprawowanej przez Pasterza Diecezji Świdnickiej Ks. Bpa prof. dra hab. Ignacego DECA oraz koncelebrujących kapłanów: Ks. Wikariusza Biskupiego ds. katechezy ks. dra Marka Korgula oraz swoich księży katechetów. Tegoroczne rozważania drogi krzyżowej przygotowała i wygłosiła młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących, im Bolesława Chrobrego w naszym mieście wraz ze swym opiekunem i katechetą ks. Pawłem Zielińskim. „Pomysł jej rozważań narodził się po jednej z katechez, na której omawialiśmy nową encyklikę papieża - mówi Marta Seremet z klasy 3 e. Kluczem według którego rozważaliśmy tegoroczne stacje drogi krzyżowej było słowo miłość”.

Z Bielawy w pielgrzymce na Jasną Górę wzięło udział 65 osób, a więc ponad 2/3 piszących egzamin dojrzałości w tym roku szkolnym wraz ze swoimi opiekunami (wychowawcami): Anną Larą - nauczycielką języka niemieckiego, Krzysztofem Felsztyńskim „W konferencji usłyszeliśmy o tym, jak bardzo ważne są w życiu dobre wybo-

ry. Spodziewałam się, że będzie raczej o tym, że warto się uczyć, by coś w życiu osiągnąć, z czego wydaje mi się, że ja i moi rówieśnicy zdajemy sobie sprawę. Tymczasem ks. Adam zaskoczył nas: o nauce nie było ani jednego słowa!

Bardzo podobał nam się za to zabawny przykład z wróbelkami pod powałą kościelnego dachu, które trzeba wybierznować, aby odfrunęły i przestały więcej przeszkadzać głośnym ćwierkaniem modlącym się w środku świątyni. Przykład ten dobrze obrazował uczestnictwo młodych w życiu Kościoła. Wielu żałuje czasu na msze, poświęcając go bez reszty rozrywce i przyjemnościom. A przecież z tego nie rodzi się dojrzałość i odpowiedzialne życie za siebie i innych. Ks. Adam przypomniał również słowa naszego Wielkiego Polaka Papieża Jana Pawła II wypowiedziane przez Niego do młodzieży na Westerplatte: „Musicie od siebie wymagać nawet wówczas, kiedy inni od was nie wymagają”. **(Sabina)**

„Na mszy w kaplicy Cudownego Obrazu ks. Biskup mówił o tym, że, aby w życiu być szczęśliwym, trzeba komuś zawierzyć. Na nowo zadałem sobie pytanie: co to znaczy być szczęśliwym? Pytanie jakie postawił przed każdym z nas ks. biskup brzmiało: co znaczy dla Ciebie być szczęśliwym? I usłyszeliśmy odpowiedź, że szczęście można odnaleźć w modlitwie, w służbie drugiemu człowiekowi, w postawie dawania, a nie tylko brania. Dzięki temu, co powiedział do nas biskup w tej mszy św. udało

mi się odpowiedzieć na kilka ważnych pytań, z którymi tu przyjechałem. Uważam, że ta pielgrzymka była bardzo udana”.

**(Marcin, lektor)**

### Sonda wśród młodzieży

Jak oceniam mój udział w tegorocznej pielgrzymce maturzystów na Jasną Górę?

(ankieta przeprowadzona w klasach trzecich Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Bielawie)

„Ogólnie podobało mi się. Jeśli coś mogłoby być lepsze to na pewno pogoda”. **(Marta)**

„Było super. Nawet nie było nudno, a na początku tak myślałem. Największe wrażenie zrobiła na mnie msza z biskupem przed obrazem. Stałem naprawdę blisko”. **(Adrian, lektor)**

„Było super, mnóstwo przeżyć. Byłam pierwszy raz na Jasnej Górze. Najbardziej chyba będę pamiętać drogę krzyżową. Nigdy nie czytałam czegoś publicznie dla takiej rzeszy młodych ludzi. Ale dzięki księdzu Pawłowi, który mnie namówił udało się przełamać lody i starczyło mi odwagi”. **(Sabina)**

„pielgrzymka,,,? Nie wiem,,, nie interesuje mnie to... w piątek miałem egzamin na prawo”. (prawo jazdy, przyp. Red.) **Adam.**

„Długo czekałam na tą pielgrzymkę. Lubię się modlić. Jasna Góra to dla mnie szczególne miejsce. Ale resztę chciałabym zachować dla siebie”. **Lucyna.**

„Kiedy wyjeżdżaliśmy rano spod kościoła byłam zła na cały świat: na pogodę, na to, że zbyt wcześnie wyjeżdżamy i na księdza Pawła też, że namawiał mnie wcześniej do czytania jakiejś stacji. Ale po przyjeździe wszystko mi przeszło, a rane pretensje do całego świata i wszystkich ludzi ustąpiły miejsca wewnętrznemu spokojowi i ciszy, uczucia jakiego doznałam

na mszy. Dziękuję Panu Bogu za to i przepraszam tych, wobec których byłam niewdzięczna. Xiędza też...☺” (*Zbłąkana Krówka Boża - może tak zostać...☺*).

„Najbardziej chyba trafiły do mnie słowa, jakie usłyszałem na Mszy św. W kazaniu biskupa, który mówił, że jeśli wszystkie decyzje w swoim życiu będę podejmował z Bogiem i z Jego Mat-

ką, będę szczęśliwy. Wierzę mu, że tak będzie i w moim życiu.”

*Lukasz.*

„ale przeżycie! Nigdy jeszcze nie grałem na gitarze dla 1,5 tys. ludzi... normalnie szok...” (*Krzyśiek*)

„Robię, co mogę do matury. Ufam, że Matka Boża, której się powierzyłam dopomoże mi w życiu” (*Arleta*).

(zebrał ks. Paweł Zieliński)



Ks. Biskup Ignacy Dec na Jasnej Górze z maturzystami z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Bielawie

### Moim zdaniem...

- Dlaczego Pan/Pani przeżywa Okres Wielkiego Postu?

- Jak Państwo przygotowują się do Świąt Wielkiejnocy?

Zapytaliśmy o to naszych Parafian...

- „u mnie w rodzinie zawsze był to czas szczególny. Odkąd pamiętam mama chodziła zawsze na Gorkie Żale, a mój ojciec na Drogę Krzyżową. Zawsze rodzice zabierali mnie ze sobą. Pochodzę ze wschodnich rubieży i do kościoła było daleko...” (*Franciszek M., 59*)

- „dla mnie ten czas wygląda inaczej, bo zdaję sobie sprawę z tego, że to kolejne święta w moim życiu przeżywane samotnie. Moja rodzina zginęła w wypadku samochodowym za granicą siedem lat temu. Od tamtej pory czas się dla mnie zatrzymał. Osobiście lubię ten czas i bardzo go przeżywam. Przy życiu trzy-

ma mnie jedynie wiara, że kiedyś wszystkich, których kochałam znajdę blisko Pana. Byli dla mnie bardzo dobrzy i wiem, że zasłużyli sobie na niebo”. (*Krystyna I., 47*).

- „są wtedy rekolekcje i księży są smutni. Są smutno ubrani... dużo się wtedy śpiewa i klęczy w ławkach”. (*Mateusz, Przedszkolak*)

- „dla mnie osobiście to czas wielkich porządków i w domu, i „w środku”. Trzeba odkurzyć wszystko i generalnie posprzątać, to co się nabałaganilo w ciągu roku. Zawsze liczę czas od świąt do świąt. Jeszcze mi zostało mycie okien i spowiedź. Ale w tym roku przyjdę do konfesjonału wcześniej, nie tak jak w tym na ostatnią chwilę,, dobrze, że się jeszcze załapałam,,” (*Krystyna, 38 - mężatka, 2 dzieci*).

- „ja nie czuję różnicy. Spowiadam się w każdy I Pią-

tek miesiąca, chodzę do kościoła, do Komunii tak samo. Nie przeżywam takiego nawrócenia, ale zawsze dziękuję Panu Bogu, że dał mi doczekać jeszcze jednych świąt, mimo tylu moich chorób”. (*Elżbieta, 84*).

- „idę wtedy do spowiedzi. Inaczej zauważam żonę, dzieci. W tygodniu wiadomo: praca, wyjazdy... nie ma czasu dla bliskich. Teraz go znajduję. Chodzimy razem do kościoła, pomagam żonie, dzieciom. Chce nadrobić wszystko to, co w ciągu roku zaniedbałem”. (*Leszek, 45, zawodowy kierownik*).

- „lubię Post. Zastanawiam się wtedy, co można zmienić na lepsze. Z koleżankami znajdujemy czas na poważne rozmowy o życiu, o planach na przyszłość, o studiach”.

(*Kasia, 18, maturzystka*)



**Wydawca:** Parafia p. w. WNMP w Bielawie  
**Adres:** 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

**Redaktor wydania:** ks. Paweł Zieliński.

**Korekta:** Joanna Kasimowicz

**Skład i opracowanie graficzne:** Krystian Borzestowski

**Druk:** **STUDIO**<sup>®</sup> **edytor** ul. Żąbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych*